

Lucjan Miś

*Institut Socjologii
Uniwersytet Jagielloński¹*

Mężczyźni a praca socjalna – analiza wybranych problemów

Streszczenie

Udział mężczyzn wśród pracowników socjalnych w Polsce jest bardzo niski. Możemy mówić o niezwykle wysokiej feminizacji tego zawodu. Podobnie jest w przypadku osób studiujących pracę socjalną. Tendencja ta występowała również w przeszłości na niższych poziomach kształcenia zawodowego, zarówno w okresie tzw. socjalizmu państwowego, jak i po 1989 r. Odsetek pracowników socjalnych płci męskiej w Polsce jest znacznie niższy niż w takich krajach, jak Niemcy, Anglia, Irlandia czy USA, gdzie mężczyźni stanowią około jednej piątej zasobów ludzkich pomocy społecznej. Z kolei spośród niektórych kategorii klientów pomocy społecznej mężczyźni stanowią zdecydowaną większość. Stąd postulat „męskiej pracy socjalnej” i poszukiwania dróg zwiększenia udziału mężczyzn w profesjonalnym dostarczaniu pomocy.

Słowa kluczowe: mężczyzna, praca socjalna, pomoc społeczna, zmiana społeczna

¹ Instytut Socjologii UJ, ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków; adres elektroniczny autora: lucjan.mis@uj.edu.pl

Wprowadzenie

Debata o pomocy społecznej tocząca się na łamach „Problemów Polityki Społecznej” (nr 13–14 z 2010 r. i nr 19 z 2012 r.) obejmowała szerokie spektrum zagadnień, takich jak dysfunkcje, kształcenie, działania aktywizujące, podwójne standardy czy konsekwencje neoliberalnej polityki. Poruszano również kwestię zasobów ludzkich, lub – jak kto woli – kapitału ludzkiego. Cezary Miżejewski (2010, s. 165) stwierdził, że jest to zagadnienie podstawowe, fundamentalne: „[...] gdy mówimy o systemie, mamy na myśli program, instrumenty finansowe, instrumenty prawne i zasoby ludzkie. Z tych wszystkich kwestii obecnie najpoważniejszą pozostaje problem pracowników systemu pomocy społecznej, w szczególności zaś pracowników socjalnych. To właśnie na ich doświadczeniu, kompetencjach i chęci działania opiera się cały system”. Chciałbym odnieść się do tego wątku, a w szczególności zająć się proporcją kobiet i mężczyzn w zasobach ludzkich pomocy społecznej, ponieważ uważam, że problematyka ta jest praktycznie nieobecna w debacie profesjonalnej.

Do tej pory zrobiono wiele w zakresie uregulowań prawnych, standardów, podwyższania wymogów formalnych do wykonywania zawodu. Zabrakło natomiast merytorycznej analizy kapitału ludzkiego. Książka *Pracownicy socjalni w Polsce a praca socjalna w Polsce* pod redakcją Marka Rymczy (2012) wniosła bardzo wiele w zobrazowanie funkcji i składu pracowników socjalnych. W ostatnim roku ważnym wydarzeniem było ukazanie się książki *Kobiety w pracy socjalnej* pod redakcją Anny Kotlarskiej-Michalskiej (2013), która w całości – z wyjątkiem artykułu Tomasza Kaźmierczaka – odnosi się do pracowników socjalnych płci żeńskiej.

W wymienionych wyżej opracowaniach pominięto analizę pod względem płci w obszarze pracy socjalnej². Czy taka analiza jest potrzebna i czy pomoże nam w zrozumieniu funkcjonowania tego sektora polityki publicznej? Mam nadzieję, że przyjrzenie się proporcjom kobiet i mężczyzn zatrudnionych w pomocy społecznej oraz porównanie sytuacji w naszym kraju z innymi państwami, pozwoli na zdiagnozowanie problemu, o którym pisał C. Miżejewski w 2010 r., lub na uzupełnienie obrazu sytuacji w badanej dziedzinie. Na przykład, analiza takich instytucji, jak wojsko, służby bezpieczeństwa, szpitale, szkoły czy kościoły w kategoriach płci społeczno-kulturowej umożliwi zrozumienie ich funkcji i dysfunkcji w społeczeństwie, perspektyw rozwojowych i ograniczeń w rozwiązywaniu problemów, do których zostały powołane (Leszczyńska 2014).

Rozpocznijmy od pytania „Ilu jest mężczyzn i ile jest »męskości« w polskiej pracy socjalnej?”. Praca socjalna jest zawodem sfeminizowanym, zdecydowana większość pracowników socjalnych to kobiety. Klienci ośrodków, w których prowadzi się pracę socjalną, to kobiety i mężczyźni, ale w pewnych placówkach większość klientów

² Ze względu na silne zideologizowanie określenia „gender” i posługiwanie się nim prawie wyłącznie w celach retorycznych lub politycznych, a nie analitycznych, w niniejszym tekście nie używam go. Posługuję się terminami „płciowy” lub „płeć społeczno-kulturowa”.

stanowią mężczyźni. Przykładem są ośrodki pomocy bezdomnym, ośrodki leczenia uzależnienia od alkoholu, narkotyków, hazardu czy seksu, ośrodki pomagające mężczyznom sprawcom przemocy. Do tej pory kwestia płci męskiej w odniesieniu do pracy socjalnej była rzadko podejmowana w opracowaniach naukowych. Istnieją opracowania na temat roli kobiet w pracy socjalnej, na przykład wspomniana wyżej publikacja pod redakcją Anny Kotlarskiej-Michalskiej, natomiast niewiele jest prac na temat mężczyzn i męskości w pracy socjalnej. Przygotowując artykuł na temat pracy socjalnej prowadzonej przez mężczyzn (Miś 2013), stwierdziłem, że zagadnienie to jest bardzo słabo rozpoznane, zarówno w literaturze zagranicznej, jak i polskiej. A zatem celem niniejszej wypowiedzi jest analiza danych na temat proporcji płci w grupie pracowników socjalnych. Konkretnie chciałbym odpowiedzieć na pytanie, jaka jest struktura płciowa zbiorowości pracowników socjalnych i klientów pomocy społecznej, jak kwestia ta przedstawia się w Polsce i w niektórych krajach europejskich oraz jakie są korzyści i szkody wynikające z istniejącego stanu rzeczy³. Innymi słowy, celem analizy jest porównanie miejsca mężczyzn – profesjonalistów, studentek i studentów oraz klientów – w pracy socjalnej w naszym kraju i innych krajach europejskich, ze szczególnym uwzględnieniem Niemiec i krajów anglosaskich. Chciałbym zauważyć, że problematyka ta jest aktualna, czego dowodem są publikacje Fischla (2014) i Nodesa (2014). W pracach tych dominuje podejście opisowe i selektywne, to znaczy autorzy starają się zebrać i opracować zmieniające się dane na temat płci pracowników socjalnych w różnych obszarach aktywności oraz pojawiające się formy pracy z nowymi rodzajami klientów (Leinenbach 2014).

Płeć pracowników socjalnych

Na podstawie badań wiemy, że mężczyźni stanowią bardzo niewielki odsetek pracowników socjalnych w Polsce – niecałe sześć procent osób czynnych zawodowo. Dane na ten temat pochodzą z badań prowadzonych w 1988, 1995 i 2010 r. (Łuczyńska 2012). Podobne wyniki przytacza M. Rymśa w odniesieniu do współczesności: „Wśród ogółu czynnych zawodowo pracowników socjalnych 94,2 to kobiety, a jedynie 5,8% to mężczyźni” (Rymśa 2013, s. 568). Zatem klienci w olbrzymiej większości przypadków spotykają się z kobietami-pracownikami socjalnymi, a niezwykle rzadko mają okazję spotkać mężczyznę prowadzącego pracę socjalną. Uprawnione wydaje się stwierdzenie, że w tej sytuacji część klientów jest pozbawiona wyboru kontaktu z pracownikiem socjalnym tej samej płci, a w konsekwencji pozbawiona możliwości przedyskutowania swoich spraw z męskiej perspektywy.

³ Temat mężczyzn w pracy socjalnej stał się w ostatnich miesiącach przedmiotem zainteresowania badaczy niemieckich. Przykładem jest nowa praca na ten temat opublikowana w profesjonalnym czasopiśmie Niemieckiego Towarzystwa Pracowników Socjalnych „Forum Sozial. Die berufliche Soziale Arbeit”, zatytułowana *Männer in der Sozialen Arbeit* (2014, nr 1).

Pracownicy socjalni uczą się empatii i bycia empatycznymi w teorii i praktyce. Empatia obejmuje współodczuwanie, rozumienie stanów emocjonalnych innych osób – nie tylko osób pochodzących ze środowisk odmiennych kulturowo i klasowo, lecz również osób odmiennej płci. Specjaliści od komunikowania i genetyki dokumentują trudności i bariery w porozumiewaniu się pomiędzy kobietami i mężczyznami (Pease 2003; Moir, Jessel 2014). Podobnie jest w przypadku innych cech demograficzno-społecznych. Praca socjalna z osobami starszymi prowadzona przez osoby młodsze o pokolenie lub dwa jest możliwa, lecz w większości sytuacji społecznych bardziej efektywne jest porozumiewanie się między osobami będącymi w podobnym wieku. Uczenie empatii i wielokulturowości, rozumianej szeroko, jako akceptacja osób o odmiennej charakterystyce kulturowej (niepełnosprawność, starość, etniczność, religijność, przynależność do kultur odmiennych od kultury hegemonicznej itp.), jest jednym z zadań kształcenia w pracy socjalnej. Wydaje się jednak, że obecne programy kształcenia w małym stopniu uwzględniają zagadnienia bycia mężczyzną we współczesnym społeczeństwie, zagrożeń męskości i psychospołecznego funkcjonowania mężczyzn, szczególnie tych wykluczonych terytorialnie i społecznie (z obszarów niewielkomięjskich, o niskim poziomie wykształcenia i kapitale kulturowym). Innymi słowy, mężczyźni i męskość to temat zmarginalizowany w edukacji w zakresie pracy socjalnej oraz w programach badawczych w Polsce. Istnieją sygnały, że negatywne skutki tej sytuacji stają się przedmiotem zainteresowania badawczego, lecz są one nieliczne i słabe (Wojnicka 2012, Kaźmierczak 2013, Miś 2013).

Przyjrzyjmy się sytuacji w innych krajach i spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, czy mamy do czynienia ze specyfiką krajową czy też jest to fragment problemu występującego na szerszą skalę. Albowiem dość powszechnie sprawdza się zasada, że praca socjalna jest zawodem wykonywanym częściej przez kobiety niż mężczyzn.

W badaniach brytyjskich z połowy lat 90. okazało się, że spośród 63 tys. wykwalifikowanych pracowników socjalnych (włącznie z wychowawcami więziennymi – *probation officers*) prawie dwie trzecie było kobietami. Występowały znaczne różnice pomiędzy podkategoriami pracowników socjalnych. Na przykład w działach zajmujących się opieką nad dziećmi odsetek mężczyzn zmniejszał się z około 33 proc. do 17 lub 18 proc. Stanowiska kierownicze – zgodnie z deklaracjami – zajmowali znacznie częściej mężczyźni niż kobiety: prawie połowa wykwalifikowanych pracowników socjalnych płci męskiej, a tylko jedna trzecia pracowników płci żeńskiej (Christie 1998). Fergus Hogan charakteryzował sytuację w Irlandii w tym okresie w następujący sposób: „Podczas kiedy mężczyźni pozostają poza świadczeniami usług społecznych, to mężczyźni równie nieobecni są w nich jako pracownicy. Wielu mężczyzn uważa usługi społeczne za »kobięcy biznes«” (Hogan 1998, s. 19).

Próby wyjaśnienia, dlaczego tak się dzieje, są podejmowane rzadko, mają charakter niepełny i fragmentaryczny. Jedną z nich jest rozróżnienie zawodów na tradycyjnie męskie i niemęskie. Do tych ostatnich należą zawody pielęgniarki, przedszkolanki i nauczycielki wczesnych klas szkolnych, bibliotekarki czy sekretarki, a także pracownika socjalnego. Zatem tradycja, historia powstawania zawodu, edukacji zawodowej,

sekwencja czynników kulturowych i społecznych doprowadziły do uznania, że zawód pracownika socjalnego znalazł się poza sektorem zajęć wykonywanych przez mężczyzn. Alastair Christie (1998) uznał, że wyjaśnienie to jest tylko częściowo prawdziwe, nie uwzględnia bowiem kształtowania się tożsamości płciowej pracowników socjalnych, kultur organizacyjnych, w których pracownicy działają, oraz specyfiki wymagań klientów, rozmaicie ulokowanych w placówkach i poza nimi (stacjonarne domy opieki, ośrodki pomocy dla ludzi starych oraz dla małych dzieci). Dopiero wzięcie pod uwagę procesów negocjowania tożsamości płci społeczno-kulturowej w instytucjach, z uwzględnieniem ich lokalnych kultur, pozwala na ujęcie pozycjonowania mężczyzn jako pracowników socjalnych (Christie 1998).

Przypominam, że uwagi te dotyczyły państw, w których co piąty pracownik socjalny był mężczyzną, a nie sytuacji w naszym kraju, gdzie jest nim co dziewiętnasty pracownik. Dane te należy traktować z uwagą i ostrożnością, ponieważ w chwili obecnej dysponujemy jedynie nielicznymi badaniami pochodzącymi z kilku krajów (Fischl 2013, Kaźmierczak 2013, Nodes 2014). Międzynarodowe badania porównawcze w tym obszarze stanowią wyzwanie metodologiczne i empiryczne do podjęcia w przyszłości.

Najnowsze dane amerykańskie pokazują podobne proporcje między kobietami i mężczyznami wykonującymi zawód pracownika socjalnego, jak na Wyspach Brytyjskich. W USA kobiety stanowią 81,6 proc. populacji pracowników socjalnych, 69,9 proc. doradców i 82,4 proc. asystentów zatrudnionych w usługach socjalnych⁴. Szczególnie ciekawe są dane dotyczące wieku pracowników socjalnych płci męskiej, ponieważ mniej niż 10 proc. spośród nich jest w wieku poniżej 34 lat. Na tej podstawie można przewidywać znaczne zmniejszenie się (prawie o połowę) liczby mężczyzn wykonujących zawód wykwalifikowanego pracownika socjalnego w przyszłości (Fischl 2013). Według badań Krajowego Stowarzyszenia Pracowników Socjalnych (National Association of Social Workers) większość mężczyzn obecnie nie jest zainteresowana pracą socjalną jako zawodem. Jedynie dziesięć procent pracowników socjalnych obecnie wykonujących zawód było zdecydowanych na ten rodzaj kariery na początku swojej drogi zawodowej. Aktualny udział kobiet i mężczyzn w zawodzie został określony przez autora jako „dotykający boleśnie” (*hurting*) mężczyzn (Fischl 2013). Niedawno opublikowane dane niemieckie, zawarte w specjalnym wydaniu „Forum Sozial”, pokazują, że wśród pracowników socjalnych zarabiających powyżej 1,5 tys. euro kobiety stanowią około 70 proc. (Nodes 2014). Innymi słowy, prawie co trzeci pracownik socjalny jest mężczyzną, chociaż udział kobiet w niewielkim stopniu zwiększył się w pierwszej dekadzie XXI w. (Nodes 2011).

⁴ Używam określenia „usługi socjalne” w odniesieniu do krajów anglosaskich, w których kultura i polityka społeczna jest nastawiona na różnorodność podmiotów i konkurencję pomiędzy dostawcami usług. W stosunku do krajów prowadzących politykę konserwatywną lub socjaldemokratyczną używam określenia „służby społeczne” lub „administracja socjalna”.

Porównując proporcje kobiet i mężczyzn w zawodzie w wyżej wymienionych krajach (Wielka Brytania, Irlandia, USA, Niemcy, Polska), widzimy istotne różnice pomiędzy państwami zachodnimi a Polską. Jakkolwiek na całym świecie większość pracowników socjalnych stanowią kobiety, pomiędzy poszczególnymi krajami występują ogromne dysproporcje wielkości udziału mężczyzn w zawodzie (w krajach anglosaskich czy Niemczech od około 18 proc. do 30 proc., w Polsce mniej niż 6 proc.). Innymi słowy, w naszym kraju mamy do czynienia ze skrajną jego demaskulinizacją.

Płeć studentów pracy socjalnej

Jak już stwierdziłem, mężczyźni w pracy socjalnej do niedawna nie byli przedmiotem zainteresowania badawczego. Podobnie jest w przypadku studentów pracy socjalnej lub słuchaczy studiów bądź kolegów pracy socjalnej. Poniższe uwagi na temat udziału mężczyzn w kształceniu formułuję na podstawie prawie trzydziestu lat obserwacji własnych i rozmów z wykładowcami różnych form kształcenia pracowników socjalnych.

W latach 70. i 80. XX wieku kształcenie pracowników socjalnych w Krakowie, podobnie jak w całym kraju, odbywało się w dwuletnich, policealnych szkołach. Początkowo nosiły one nazwę Państwowych Szkół Pracowników Socjalnych, a później – Medycznych Studiów Zawodowych dla Pracowników Socjalnych. W okresie tzw. państwowego socjalizmu w krakowskiej szkole mężczyźni stanowili nieznaczną część ogółu słuchaczy, z wyjątkiem pierwszych roczników, kiedy było ich ponad 10 proc. Grupy, liczące około 30 osób, przeciętnie miały w swym składzie od jednego do trzech mężczyzn, a niekiedy składały się wyłącznie z kobiet. Warto w tym miejscu przypomnieć, że udział mężczyzn w kształceniu był bardzo niski, pomimo że fakt bycia słuchaczem wiązał się z pewnymi korzyściami (na przykład możliwością otrzymania świadczeń rentowych z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w związku z sytuacją rodzinną czy odroczenia służby wojskowej i ponownego zdawania na studia wyższe). Mimo tych przywilejów, młodzi mężczyźni w bardzo niewielkim stopniu wykazywali zainteresowanie nauką zawodu pracownika socjalnego. Działo się to w warunkach gospodarki niedoboru i dużego popytu na pracę w państwowych przedsiębiorstwach. W ramach nauki w trybie „zaocznym” proporcja mężczyzn do kobiet była zbliżona do proporcji wśród słuchaczy „dziennych”. Płeć słuchaczy była zatem w przeważającej większości żeńska; należałoby tu używać raczej określenia „słuchaczki”, ponieważ słuchacze stanowili, w zależności od roku i grupy, od zera do dziesięciu procent ogółu. Teza o feminizacji kształcenia w pracy socjalnej jest w odniesieniu do okresu sprzed transformacji systemowej całkowicie uzasadniona. Obserwacje losów absolwentów szkół policealnych, chociaż wybiórcze i niepoparte systematycznymi badaniami, obecnie już o charakterze historycznym, pozwalają stwierdzić, że liczba mężczyzn wykonujących pracę socjalną po ukończeniu kształcenia zmniejszała się w porównaniu z liczbą pobierających naukę, ponieważ niektórzy z nich korzystali z tej formy edukacji jedynie ze względu na wyżej

wymienione przywileje społeczne i socjalne (wojsko i renty)⁵. Natomiast absolwentkom szkół pomaturalnych praca w zawodzie dawała pewne dodatkowe korzyści – na przykład możliwość elastycznego łączenia pracy zawodowej z życiem rodzinnym, przede wszystkim z perspektywą zamążpójścia i wychowywania dzieci. Ruchomy czas pracy, związany z pracą w terenie, pozwalał wielu pracownikom socjalnym na korzystne rozporządzanie czasem i pełnienie różnych ról społecznych (zawodowych, rodzinnych, kościelnych i obywatelskich). W pewien sposób realizowały one – tak obecnie pochwalany – model równowagi między pracą a życiem osobistym. Dzieje się tak wówczas, gdy „praca nie zawłaszcza życia pozazawodowego człowieka i odwrotnie, gdy życie pozazawodowe nie dzieje się jej kosztem. Na poziomie jednostki oznacza to zdolność łączenia pracy z innymi wymiarami jej życia – domem, rodziną, zdrowiem, aktywnością społeczną, zainteresowaniami prywatnymi itp.” (Kwiatek 2014, s. 63). W omawianym okresie, wykonywanie pracy socjalnej umożliwiało bardzo wielu kobietom osiągnięcie ideału w postaci zbalansowania działań zawodowych i życia prywatnego.

Po 1990 r. kształcenie pracowników bardzo się zmieniło, co polegało przede wszystkim na wydłużeniu okresu nauki i przekształcaniach organizacyjnych (szkoły policealne, studia wyższe na takich kierunkach, jak socjologia, pedagogika, psychologia, specjalizacje, programy unijne itp.) (*Już dziesięć lat jesteśmy...* 2002). Później (w 2006 r.) powstały kolegia pracy socjalnej, w których studenci uczyli się trzy lata. Te pozytywne zmiany, często opisywane jako profesjonalizacja, podniesienie poziomu wykształcenia, uprawomocnienie zawodu, regulacje ustawowe, niewiele zmieniły w zakresie płci⁶. Studia pozostały silnie sfeminizowane, a odsetek mężczyzn na socjologicznych studiach niestacjonarnych prowadzonych w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego od 1988 r. pozostawał na niskim poziomie, czyli od zera do dziesięciu procent, w zależności od rocznika. W ostatnim ćwierćwieczu studia akademickie również dawały mężczyznom pewne korzyści – odroczenie służby wojskowej i świadczenia socjalne. Okazało się, że cały szereg korzystnych rozwiązań prawnych i edukacyjnych nie doprowadził do zwiększenia udziału mężczyzn w edukacji, choć odbywała się ona już na poziomie uniwersyteckim. Innymi słowy, radykalna zmiana społeczna, która dokonała się na początku lat 90., nie wpłynęła na istotne zwiększenie udziału mężczyzn w zasobach kadrowych pomocy społecznej.

Warto dodać, że podobna sytuacja istnieje u naszych sąsiadów na Słowacji, gdzie tylko około 9 proc. studentów pracy socjalnej stanowią mężczyźni, a ponad 90 proc. to kobiety⁷.

⁵ Serdecznie dziękuję koleżance i koledze, byłym pracownikom szkoły pracowników socjalnych w Krakowie Nowej Hucie, Elżbiecie Mirewskiej i Stefanowi Gali, za weryfikację danych i informacje o słuchaczach i absolwentach.

⁶ Zmiany w edukacji w pracy socjalnej, na przykładzie krakowskim, zostały przedstawione w artykule Bocheńskiej-Seweryn i Frysztackiego (2013).

⁷ Informacje uzyskałem od profesor Lydii Lehoczki z katedry pracy socjalnej Uniwersytetu Konstantyna Filozofa w Nitrze; bardzo serdecznie dziękuję w tym miejscu za wszystkie przesłane materiały dotyczące zatrudnienia w sektorze pomocowym w Republice Słowackiej.

Pozostając przy kształceniu w pracy socjalnej, chciałbym poruszyć sprawę może nie najważniejszą, lecz mającą – według mnie – znaczenie dla rekrutacji studentów i późniejszych karier zawodowych. Chodzi mi o założycieli, twórców i najbardziej rozpoznawalne postaci pracy socjalnej. Ikonami tej dyscypliny są kobiety: Mary Richmond, Jane Addams, Alice Salomon czy Helena Radlińska. Najbardziej znane postaci, w odniesieniu do których można użyć określenia „ojciec pracy socjalnej”, to Thomas Chalmers, Samuel Barnett w Anglii i Aleksander Kamiński w Polsce (Radwan-Pragłowski, Frysztacki 2009; Głąbicka 2010). Wśród innych osobistości należy również wymienić Saula Alinsky’ego, chociaż jest on znany przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii czy Niemczech, a w Polsce jest prawie całkowicie nieobecny w edukacji i dyskursie profesjonalnym. Także współcześnie rozwój teoretyczny pracy socjalnej jest przeważnie dziełem kobiet. Stosunkowo rzadko teoria i praktyka pracy socjalnej tworzona była – i w niedawnej przeszłości, i obecnie – przez mężczyzn. Należy tu wymienić Williama J. Reida (podejście zadaniowe), Stevena de Shazera (podejście skoncentrowane na rozwiązaniach) czy Michaela White’a i Davida Epstona (podejście narracyjne) (Roberts 2009).

Sytuacja pracy socjalnej – rozumianej jako dyscyplina akademicka – jest zasadniczo odmienna od sytuacji nauk pokrewnych, takich jak socjologia czy psychologia. Klasyczne i współczesne wielkie nazwiska w socjologii, to nazwiska mężczyzn: Marks, Weber, Durkheim, Pareto, Simmel, Bourdieu, Foucault, Giddens i in. W podręczniku socjologii Piotra Sztompki wśród sylwetek wybitnych socjologów nie ma ani jednego biogramu kobiety. Podobnie rzecz wygląda w psychologii: studenci poznają prace i koncepcje autorów, którzy wytyczyli nowe kierunki, a są nimi: Wundt, Freud, Jung, Skinner, Bandura, Maslow, Lazarus czy Seligmann – również w tym gronie nie ma kobiet. Natomiast w pracy socjalnej brakuje twórców, którzy zaproponowaliby odmienny sposób myślenia teoretycznego od podejścia tradycyjnego, wywodzącego się z dorobku Richmond, Addams czy Radlińskiej. Być może płeć twórców głównych paradygmatów teoretycznych w danej dyscyplinie nie jest najważniejszym czynnikiem determinującym jej atrakcyjność. Moim zdaniem jednak, szczególnie w czasach współczesnych, postaci nieżyjących lub nadal aktywnych klasyków danej dyscypliny mają wielki potencjał ikoniczny i oddziałują na następne pokolenia studentów czy pracowników.

Przeszłość a terażniejszość

Kierunki zmian zaobserwowane w okresie ostatnich dwudziestu pięciu lat w krajach anglosaskich wskazują na zmniejszanie się udziału mężczyzn w pracy socjalnej. Rozpowszechniona była opinia, że praca socjalna jest „nietradycyjnym” zajęciem dla mężczyzn, że jest zawodem „nietypowym” dla nich.

W Wielkiej Brytanii mężczyźni stanowili mniejszość ogółu pracowników socjalnych (około jednej piątej w latach 80. i 90.). Odwrotna sytuacja miała miejsce wśród

zarządzających ośrodkami pomocy społecznej, gdzie większość stanowili mężczyźni, chociaż stopniowo odsetek mężczyzn na stanowiskach kierowniczych zmniejszył się – z 90 proc. w 1971 r. do 82 proc. w 1997 r. (Christie 1998, s. 494). W tym okresie zmniejszała się także liczba mężczyzn będących kwalifikowanymi pracownikami socjalnymi (McLean 2003, s. 51). W badaniach przeprowadzonych przez Krajowy Instytut Pracy Socjalnej (National Institute for Social Work) na próbie 2031 zatrudnionych okazało się, że w Wielkiej Brytanii 14 proc. pracowników usług socjalnych – kierowników i pracowników terenowych w placówkach specjalistycznych i ogólnych, specjalistów i pracowników zespołów w szpitalach, w stacjonarnych domach opieki – to mężczyźni. Istniało ponadto zróżnicowanie terytorialne wysokości tego wskaźnika, ponieważ mężczyźni stanowili 11 proc. pracowników socjalnych w Szkocji, 14 proc. w Anglii i 17 proc. w Irlandii Północnej; podobnie było w przypadku centrum Londynu (22 proc.) i zachodniego obszaru metropolitalnego hrabstwa York (8 proc.). Mężczyźni częściej niż kobiety pełnili funkcje kierownicze, zwłaszcza najwyższe stanowiska menedżerskie, lecz zdecydowaną większość badanych stanowił personel niższego i średniego szczebla (terenowi pracownicy socjalni czy zatrudnieni w domach pomocy społecznej). Mężczyźni mieli wykształcenie zawodowe wyższe niż kobiety oraz posiadali bogatszą historię zatrudnienia przed rozpoczęciem pracy w ośrodkach pracy socjalnej (McLean 2003, s. 55). Zmniejszanie się odsetka mężczyzn pracowników socjalnych w Wielkiej Brytanii było niewielkie w porównaniu ze spadkiem odsetka mężczyzn pracowników socjalnych w Stanach Zjednoczonych. Fischl (2013, s. 2) podaje, że na początku lat 80. XX w. mężczyźni stanowili ponad jedną trzecią pracowników socjalnych i około 30 proc. członków Amerykańskiego Stowarzyszenia Doradców (American Counseling Association). Innymi słowy, we wszystkich krajach istnieje wyraźna przewaga kobiet nad mężczyznami w pracy socjalnej oraz tendencja do powiększania się tej przewagi. Różnice pomiędzy krajami anglosaskimi (USA, Anglia, Irlandia) a Polską w liczbowych proporcjach pracowników płci żeńskiej i męskiej są wielkie.

Badania polskie dostarczają interesujących danych na temat pozycji zawodu pracownika socjalnego w porównaniu z innymi zawodami. Na skali wymogów kwalifikacyjnych i złożoności pracy „specjaliści pomocy społecznej i pracy socjalnej” zostali wysoko sklasyfikowani. Pod względem wymogów kwalifikacyjnych uzyskali taki sam wynik jak specjaliści kierunków ekonomicznych i przyrodniczych (biolodzy, chemicy, matematycy) czy specjaliści bankowości i finansów oraz psychologowie (86), a wyższy niż nauczyciele, dziennikarze, inżynierowie rolnictwa czy duchowni. Na skali złożoności pracy specjaliści pracy socjalnej uzyskali wynik 73,2 punktów, podobny do większości zawodów specjalistycznych w zakresie ekonomii, marketingu, zarządzania zasobami ludzkimi, a wyższy niż dyrektorzy i kierownicy w administracji centralnej, wojewódzkiej i terenowej (69,1) oraz wyższe kadry menedżerskie (71,4) (Domański, Słomczyński, Przybysz 2012). Zatem pracownicy socjalni jako specjaliści nietechniczni sytuują się wysoko pod względem kwalifikacji i złożoności pracy. Co do wynagrodzenia materialnego, to pracownicy socjalni zajmują podobną pozycję jak inni specjaliści kierunków społecznych i humanistycznych (socjologowie i politolodzy), a wyższą niż nauczyciele,

specjaliści w zakresie biologii, inżynierowie rolnictwa i wychowawcy oraz aplikanci w wymiarze sprawiedliwości (Domański, Słomczyński, Przybysz 2012). Możemy zatem stwierdzić, że pracownicy socjalni i inni specjaliści pomocy społecznej wykonują pracę o wysokim stopniu złożoności i wymagającą wysokich kwalifikacji, natomiast jeśli chodzi o wynagrodzenia, to znajdują się w grupie zawodów specjalistycznych, takich jak specjaliści nauk matematyczno-przyrodniczych i społeczno-humanistycznych, gorzej wynagradzanych w porównaniu ze specjalistami w zakresie ekonomii, bankowości, finansów, informatyki i medycyny. Badania Domańskiego, Słomczyńskiego i Przybysza (2012) pokazują również, że w okresie od 1979 do 2007 r. największy spadek na skali prestiżu nastąpił właśnie wśród specjalistów pomocy społecznej i pracy socjalnej (z 60,4 do 43,7). Na badawczy namysł zasługuje pytanie o to, jakie czynniki spowodowały ten głęboki spadek prestiżu, pomimo podniesienia wymogów kwalifikacyjnych, złożoności pracy i – w porównaniu z pokrewnymi zawodami – utrzymania poziomu wynagrodzeń? Nasuwają się tu różne próby odpowiedzi, spośród których można wymienić instytucjonalne skojarzenie pracowników socjalnych z kategoriami ludzi wykluczonych i korzystających z pomocy państwa i samorządów oraz medialny wizerunek pracowników socjalnych, często prezentowany w związku z powstaniem paniki moralnej w przypadku ujawnienia dzieciobójstwa, pedofilii, alkoholizmu i niewydolności wychowawczej, a więc również kojarzony z tymi zjawiskami (Miś 2007).

Płeć klienta

W niektórych kategoriach beneficjentów pomocy społecznej mężczyźni stanowią wyraźną większość. Na przykład w placówkach stacjonarnych pomocy społecznej w 2012 r. przebywało około 5,8 tys. mężczyzn i 4,7 tys. kobiet (*Rocznik Statystyczny* 2013). Podobnie przedstawiał się udział mężczyzn jako beneficjentów pomocy społecznej w kategorii osób samotnie gospodarujących, szczególnie tych zamieszkałych na wsi (*Beneficjenci pomocy społecznej* 2013). Niemniej, te kategorie mężczyzn i ich problemy były marginalizowane. Trudne socjalne sytuacje życiowe mężczyzn są pomijane i przemilczane; podobnie w sferze zdrowia traktowana jest andropauza – w porównaniu z menopauzą poświęca się jej nieporównanie mniej publicznej uwagi, zaniedbuje się też formy terapii i upowszechnianie wagi tego problemu w świadomości społecznej (Bielawska-Batorowicz 2011).

Stereotypowy obraz klienta, mocno zakorzeniony w środkach masowego przekazu i publicystyce naukowej, to samotna matka, wychowująca dzieci bez wsparcia ze strony męża czy partnera. Siła tego stereotypu związana jest z walką ideologiczną i hasłami ograniczenia państwa dobrobytu (*welfare state*) upowszechnianymi przez zwolenników amerykańskiego neokonserwatyzmu (Murray 2001). Również środowiska lewicowe, popularyzujące ideologię socjalistyczną wraz z postulatami ochrony osób upośledzonych, przyczyniają się do utrwalenia obrazu biednej (niesamodzielnej ekonomicznie) samotnej matki, wymagającej wsparcia ze strony państwa. Podobnie

jest z ubóstwem, które bardzo często „ma twarz kobiety”. Istnieją jednak kategorie społeczne i środowiska mężczyzn, które są pomijane lub marginalizowane, z różnych zresztą powodów, w dyskursie naukowym i publicznym. Chciałbym wymienić kilka przykładów kategorii, które – moim zdaniem – wymagają interwencji socjalnej; co więcej, wymagają pracy socjalnej o „męskim profilu”:

- Bezdumni. Badania jednoznacznie wskazują, że zdecydowana większość (około 80 proc. i więcej) bezdomnych to mężczyźni. Dotyczy to zarówno kraju, jak i polskich bezdomnych za granicą. (*Sprawozdanie z realizacji działań na rzecz ludzi bezdomnych...* 2013, Cebera 2014).
- Więźniowie i osoby opuszczające zakłady karne oraz nieletni i młodociani znajdujący się na pograniczu między środowiskami antynormatywnymi, podkulturowymi a społeczeństwem.
- Osoby młode, żyjące na wsi i/lub utrzymujące się z rolnictwa, które nie założyły rodziny i poszukują partnerów (na obszarach nierówności demograficznych w zakresie płci) (Bański 2008).
- Niedoszli samobójcy i osoby podejmujące próby samobójcze. Wieloletnie badania potwierdzają, że mężczyźni popełniają samobójstwa około pięć razy częściej niż kobiety (Jarosz 2012).
- Ofiary wypadków przy pracy (szczególnie osoby, które w konsekwencji stały się niepełnosprawne, niezdolne do pracy, przewlekłe chore itp.).
- Uzależnieni od alkoholu, narkotyków i nałogów (Abucewicz 2012, *Rocznik Statystyczny* 2013).
- Uczestnicy organizacji i ruchów na rzecz praw rodziców (ojców) (Wojnicka 2012) i praw męskich mniejszości.

Wśród klientów pomocy społecznej w wymienionych powyżej kategoriach większość stanowią właśnie mężczyźni. Pracując z nimi, trzeba znaleźć męskie podejście, które w celnych słowach opisach Fergus Hogan: „Moja hipoteza jest taka, że pracując z mężczyznami, musimy znaleźć nowy sposób zaproszenia ich do mówienia o rzeczach intymnych, skrytych i zranieniach”. Jego odczucia były związane z pierwszą superwizją, którą otrzymał jako pracownik socjalny: „Wszystko było logiczne, racjonalne, odpowiedzialne [ze strony superwizora – L.M.], lecz nie było w tym miejsca na opowiedzenie o tym, co mnie dotykało, moich lękach, poczuciu słabości czy walce o to, żeby prezentować się jako kompetentny i profesjonalnie przygotowany pracownik socjalny”. Innymi słowy, klienci płci męskiej wymagają innego podejścia, innego sposobu pracy, który pozwoli im na zachowanie integralności, dając jednocześnie możliwość wywnętrzenia się i podjęcia próby zdefiniowania swoich uczuć i przeżyć (Miś 2013).

Uwagi końcowe

Jan Szczepański zanotował w swoim dzienniku pod datą 9 grudnia 1945 r.: „We wtorek ciekawa rozmowa z Heleną Radlińską, która wygłosiła mi swój «testament», nazna-

czając mnie swoim spadkobiercą i wykonawcą. Innymi słowy, mam zostać kierownikiem Studium Społeczno-Oświatowego przy WSGS (Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego)”. Wydarzenia potoczyły się inaczej: Jan Szczepański nie został następcą Heleny Radlińskiej i współtwórcą pedagogiki społecznej, lecz stał się jednym z głównych organizatorów i autorów socjologii w Polsce i w krajach sąsiednich oraz uznanym na świecie przedstawicielem polskiej socjologii. Czytelnikom bardziej zorientowanym w historii socjologii i pracy socjalnej w naszym kraju może się nasuwać pytanie: co by było, gdyby Szczepański wykonał „testament” Radlińskiej? Jak wyglądałaby działalność studium społeczno-oświatowego i kształtowanie się obszarów działań pomocowych, pracy społecznej i socjalnej w nowej powojennej rzeczywistości, w której pojawiły się nowe siły wojskowe, polityczne, społeczne i ideologiczne? Pytania te są uzasadnione, ponieważ w wielu swoich książkach, z których obowiązkowo należy tu przypomnieć *Sprawy ludzkie*, Szczepański wypowiadał się na temat właściwego kształtowania jednostkowego życia oraz pożądanych relacji między jednostką a zbiorowością. Prace te mogłyby się stać wprowadzeniem do pracy socjalnej i podstawą działań uspołeczniających, gdyby podziały między dyscyplinami nie były tak głębokie i gdyby edukacja w pracy socjalnej była bardziej oparta na wzorcach rodzimych i miała bardziej erudycyjny, a nie zawodowy charakter⁸.

Wracając do wątku głównego, czyli obecności mężczyzn we współczesnej polskiej pracy socjalnej, chciałbym zapytać, jakie mogłyby być konsekwencje zwiększenia ich liczebności pośród studentek, a później pracowników pracy socjalnej. Gdyby udział mężczyzn wśród pracowników tego sektora wynosił około 18 proc., jak pokazują dane amerykańskie, albo prawie 30 proc., jak w Niemczech, a nie niecałe 6 proc., to jaki miałyby to wpływ na wykonywanie zawodu i jego prestiż, na sytuację klientów, na działanie sektora pomocowego w naszym kraju?

W odpowiedzi na to pytanie wyrażam opinię, że – hipotetyczne – zwiększenie udziału mężczyzn wśród pracowników socjalnych do poziomu zachodnioeuropejskiego przyniosłoby pozytywne skutki. Kobiety stanowią prawie całość tej grupy zawodowej, a mężczyźni – wąski jej margines. Co więcej, dotyczy to nie tylko pracowników liniowych, ale również znacznej części personelu zarządzającego, chociaż proporcje nie są tu tak mocno zachwiane. Zwiększenie liczby mężczyzn wśród pracowników socjalnych stanowiłoby ważny krok w kierunku równouprawnienia płci i pomnożenia kapitału ludzkiego. Od pewnego czasu obserwujemy większy napływ kobiet do szkolenia policyjnego, wojskowego czy służb ochrony (np. straż miejska, prywatne firmy ochroniar-

⁸ W latach 1996 i 2004 zainicjowałem w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego wdrożenie programów szkoleniowych i badawczych w zakresie wideotreningu komunikacji i podejścia skoncentrowanego na rozwiązaniach, wspólnie w holenderskimi partnerami Janem van der Doesem i Thieu Dollovoetem. Uważam, że adaptacja zachodnich wzorów pracy socjalnej jest bardzo potrzebna w naszym kraju (Miś 2012), tym bardziej że modele te okazały się bardzo użyteczne w praktyce (Kowalczyk, Krzyszkowski 2011). Chciałbym jednak podkreślić, że drugim filarem w działaniach pomocowych powinny być rodzime, własne i oryginalne metody pracy socjalnej.

skie), w efekcie czego rośnie ich udział w pracy policyjnej, ochroniarskiej i służbie wojskowej. Tradycyjne, hegemonicznie męskie instytucje stały się bardziej otwarte na „drugą płć” i nie spowodowało to głębokiego kryzysu ani poważnych zaburzeń w ich funkcjonowaniu. Innymi słowy, więcej mężczyzn w szeregach pracowników socjalnych mogłoby przyczynić się do powstania bardziej zrównoważonego i bardziej różnorodnego zasobu siły roboczej w sektorze pomocowym.

Widzę również korzyści dla klientów pracy socjalnej. Znaczna część spośród nich potrzebuje „męskiej pracy socjalnej” (Miś 2013)⁹. Chodzi mi o klientów, którzy utracili tradycyjne męskie instytucje lub tradycyjne miejsca w nich, takie jak produkcyjne zakłady przemysłowe, wojsko, szkoły niekoedukacyjne czy rodziny rozszerzone, i nie potrafią odnaleźć się w nowej, szybko zmieniającej się rzeczywistości. W niektórych środowiskach mamy do czynienia z kryzysem męskości, objawiającym się w wadliwym ojcostwie, rezygnacji z praw reprodukcyjnych, uzależnieniu psychicznym od partnerek lub uzależnieniu od środków psychoaktywnych (alkohol, narkotyki) bądź czynności (hazard, seks, gry komputerowe), hedonistycznej konsumpcji, rezygnacji z kształtowania charakteru itp. Praca socjalna z mężczyznami jest pewną szansą na zaradzenie i przezwyciężenie problemów w kształtowaniu się funkcjonalnej płci społeczno-kulturowej, adekwatnej do wyzwań współczesności. Dysponujemy publikacjami, pochodzącymi z innych państw, świadczącymi o potrzebie pracy socjalnej z mężczyznami (Kosberg 2002, 2005). Brakuje natomiast takich opracowań odnoszących się do naszego kraju, poza wspomnianymi powyżej wyjątkami (Kaźmierczak 2013, Miś 2013).

Bardzo niski udział mężczyzn w polskiej pracy socjalnej ma różnorodne przyczyny. Na pewno ważna jest kwestia wynagrodzenia za pracę, prestiż, stereotypy związane z płcią, wizerunek publiczny zawodu czy podejmowanie działań społecznych i socjalnych przez duchownych Kościoła rzymskokatolickiego. Działania te nie mają charakteru profesjonalnej pracy socjalnej, lecz spełniają bardzo ważne funkcje w społecznościach lokalnych. Nie było jednak moim zamiarem poszukiwanie przyczyn istniejącego stanu rzeczy, lecz raczej rozpoznanie sytuacji, ponieważ dysponujemy obecnie niewielką wiedzą na ten temat. Ważne jest również budowanie rozwiązań. Warto też wyciągać wnioski ze świadectw pochodzących spoza Polski. Powinno nam dawać do myślenia na przykład to, że fakt, iż 82 proc. pracowników socjalnych w USA stanowią kobiety, „rani mężczyzn” (Fischl 2013). Przedstawione powyżej informacje dowodzą, że w naszym kraju utrzymuje się hegemonia kobiet w pracy socjalnej. Nie jest ona korzystna ani dla profesji, ani dla klientów.

⁹ Na specyficzne „słabości socjalne” mężczyzn i potrzeby pracy socjalnej na rzecz tej kategorii docelowej wskazuje również Nodas (2014).

Bibliografia

- Abucewicz M. (2012), *Narkomania – problem społeczny w perspektywie konstruktywistycznej*, Warszawa, Uniwersytet Warszawski, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji.
- Bański J. (2008), *Problemy demograficzne obszarów wiejskich*, w: A. Harasim (red.), *Wybrane zagadnienia systemów informacji przestrzennej i obszarów problemowych rolnictwa w Polsce*, Studia i Raporty IUNG-PIB, z. 12, Puławy, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy.
- Bielawska-Batorowicz E. (2011), *Menopauza i andropauza. Lustrzane odbicie czy różne zjawiska?*, w: B. Bartosz (red.), *Wymiary kobiecości i męskości. Od psychobiologii do kultury*, Warszawa, Eneteia Wydawnictwo Psychologii i Kultury.
- Beneficjenci pomocy społecznej i świadczeń rodzinnych* (2013), Kraków, Urząd Statystyczny, https://www.google.pl/?gfe_rd=cr&ei=0MzSU5CXNsqa8weFsYlWdQ&gws_rd=ssl#q=beneficjenci+pomocy+spo%C5%82ecznej+p%C5%82e%C4%87 [dostęp: 25.07.2013].
- Bocheńska-Seweryn M., Frysztański K. (2013), *Szkic o narastającej obecności problematyki i studiów w zakresie pracy socjalnej w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, w: K. Frysztański (red.), *Krakowskie studia pracy socjalnej*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Cebera A. (2014), *Standardy pomocy osobom bezdomnym w Paryżu*, „Empowerment. O polityce aktywnej integracji”, nr 1 (4).
- Christie A. (1998), *Is Social Work a ‘Non-Traditional’ Occupation for Men?*, „British Journal of Social Work”, nr 28.
- Curtis L., Moriarty J., Netten A. (2010), *The Expected Working Life of a Social Worker*, „British Journal of Social Work”, nr 40.
- Dahlkild-Öhman G., Eriksson M. (2013), *Inequality Regimes and Men’s Positions in Social Work*, „Gender, Work and Organization”, vol. 20, nr 1 (styczeń).
- Domański H., Słomczyński K.M., Przybysz D. (2012), *Skale zawodów*, w: H. Domański i in., *Metodologia badań nad stratyfikacją społeczną*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Fischl J. (2013), *Almost 82 Percent of Social Workers Are Female, and This is Hurting Men*, <http://www.policymic.com/articles/30974/almost-82-percent-of-social-workers-are-female-and-this-is-hurting-men> [dostęp: 12.06.2014].
- Hogan F. (1998), *Reflections: On Being a Man in Social Work*, „Irish Social Worker”, vol. 16, nr 3.
- Jaros M. (2012), *Beneficjenci i przegrani polskich reform*, w: K. Frysztański, P. Sztompka (red.), *Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne*, Polska Akademia Nauk, Komitet Socjologii, Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Naukowe PAN.
- Już dziesięć lat jesteśmy ze świętym bratem Albertem* (2002), Kraków, Szkoła Policealna Pracowników Służb Społecznych im. Adama Chmielowskiego – Brata Alberta.

- Kaźmierczak T. (2013), *Mężczyźni – pracownicy socjalni, czyli o polskiej pracy socjalnej w perspektywie gender studies*, w: A. Kotlarska-Michalska (red.), *Kobiety w pracy socjalnej*, Poznań, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Kosberg J.I. (2002), *Heterosexual Males: A Group Forgotten by the Profession of Social Work*, „Journal of Sociology and Social Welfare”, vol. XXIX, nr 3 (wrzesień).
- Kosberg J.I. (2005), *Meeting the Needs of Older Men: Challenges for Those in Helping Professions*, „Journal of Sociology and Social Welfare”, vol. XXXII, nr 1 (marzec).
- Kotlarska-Michalska A. (red.) (2013), *Kobiety w pracy socjalnej*, Poznań, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Kowalczyk B., Krzyszkowski J. (2011), *Modele sposobu realizacji usług o określonym standardzie w jednostkach organizacyjnych pomocy i integracji społecznej*, w: R. Szarfenberg (red.), *Krajowy raport badawczy. Pomoc i integracja społeczna wobec wybranych grup – diagnoza standaryzacji usług i modeli instytucji*, Warszawa, Wspólnota Robocza Związków Organizacji Socjalnych.
- Kwiątek A. (2014), *Kobieta-matka vs. kobieta-pracownica. Jakość życia pracujących zawodowo matek*, w: W. Koczur, A. Rączaszek (red.), *Polityka społeczna wobec problemu bezpieczeństwa socjalnego w dobie przeobrażeń społeczno-ekonomicznych*, Studia Ekonomiczne, nr 179, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego.
- Leinenbach M. (2014), *Ungleich unter Gleichen*, „Forum Sozial. Die berufliche Soziale Arbeit”, nr 1.
- Leszczyńska K. (2014), *Świeccy mężczyźni i kobiety w instytucji Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Segregacja wertykalna i horyzontalna w kościelnych organizacjach administracyjnych*, „Studia Socjologiczne”, nr 1 (212).
- Łuczyńska M. (2012), *Pracownicy socjalni w procesie zmian – na podstawie badań z 1988, 1995 i 2010 roku*, w: M. Rymśa (red.), *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce. Między służbą społeczną a urzędem*, Warszawa, Instytut Spraw Publicznych.
- McLean J. (2003), *Men as Minority: Men Employed in Statutory Social Care Work*, „Journal of Social Work”, nr 3.
- Miżejewski C. (2010), *System pomocy społecznej a ludzie*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 13–14.
- Miś L. (2013), *Męska praca socjalna. Zarys problematyki*, w: K. Frysztacki (red.), *Krakowskie studia pracy socjalnej*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Miś L. (2012), *Praca socjalna z zastosowaniem Wideotreningu Komunikacji (Video Home Training), Podejścia Skoncentrowanego na Rozwiązaniach (Solution-Focused Approach) i Konferencji Grupy Rodzin (Family Group Conference). Adaptacja zachodnich modeli pracy z rodziną w Polsce*, w: tegoż, *Pytanie o cud. Problemy społeczne i praca socjalna*, Zeszyty Pracy Socjalnej (z. 17), Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, Zakład Wydawniczy Nomos.
- Miś L. (2007), *Problemy społeczne. Teoria, metodologia, badania*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Moir A., Jessel D. (2014), *Płeć mózgu*, tłum. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa, Wydawnictwo Muza.
- Murray Ch. (2001), *Bez korzeni: polityka społeczna USA 1950–1980*, tłum. P. Kwiatkowski, Poznań, Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Nodes W. (2011), *Beschäftigungssituation Sozialarbeiter*, „Forum Sozial. Die berufliche Soziale Arbeit”, nr 4.
- Nodes W. (2014), *Männer und die Soziale Arbeit*, „Forum Sozial. Die berufliche Soziale Arbeit”, nr 1.
- Pease A., Pease B. (2003), *Dlaczego mężczyźni nie słuchają, a kobiety nie umieją czytać map*, tłum. M. Samborska, Poznań, Dom Wydawniczy „Rebis”.
- Radwan-Pragłowski J., Frysztacki K. (2009), *Miłosierdzie i praktyka. Społeczne dzieje pomagania człowiekowi*, Katowice, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Roberts A.R. (2009), *Social Workers’ Desk Reference*, Oxford, Oxford University Press.
- Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2013* (2013), Warszawa, Główny Urząd Statystyczny.
- Rymsza M. (red.) (2012), *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce. Między służbą społeczną a urzędem*, Warszawa, Instytut Spraw Publicznych.
- Rymsza M. (2013), *Praca socjalna we współczesnej Polsce: między helping profession a administracją socjalną*, w: A. Kotlarska-Michalska (red.), *Kobiety w pracy socjalnej*, Poznań, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Sprawozdanie z realizacji działań na rzecz ludzi bezdomnych w województwach w roku 2012 oraz wyniki Ogólnopolskiego badania liczby osób bezdomnych (7/8 luty 2013) i Badania socjodemograficznego* (2012), file:///C:/Users/Lucjan/Downloads/001%20Sprawozdanie%20z%20realizacji%20na%20rzecz%20bezdomych_2012_plus%20aneks_ok.pdf [dostęp: 24.07.2013].
- Szczepeński J. (2013), *Dienniki z lat 1945–1968*, Ustroń, Galeria „Na Gojach”.
- Wojnicka K. (2012), *Teorie nowych ruchów społecznych w badaniach nad ruchami mężczyzn we współczesnej Polsce*, „Studia Humanistyczne AGH”, t. 2 (11).

Summary

The share of men among Polish social workers is very low – it can be talked about the high feminization rate of this profession. A similar underrepresentation of men is observed among the students of social work in Poland. This tendency was also present at lower levels of social work education in the past, in the times of so-called “state socialism” but also after the 1989. The comparison of the proportion of male social workers in Poland with other countries (Germany, England, Ireland, USA) shows a significant difference, as in these countries, men’s employment share in social welfare agencies is about one-fifth. On the contrary, among certain categories of social assistance recipients men account for the vast majority. Hence, the paper postulates “male social work” and the search for ways to increase male participation in the professional delivery of social assistance.

Key words: men, social work, social welfare, social change

Cytowanie

Miś Lucjan (2014), *Mężczyźni a praca socjalna – analiza wybranych problemów*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje” nr 27(4)2014, s. 109-125. Dostępny w Internecie: www.problempolitykispolecznej.pl [dostęp: dzień, miesiąc, rok]